

Maciej Jasiński

Stanisław Lubieniecki (1623-1675) jako uczestnik *res publica litteraria*

Stanisław Lubieniecki (1623-1675), dla odróżnienia od swojego stryja niekiedy zwany „młodszym”, jest znany przede wszystkim jako teolog i historyk ruchu Braci Polskich, autor dzieła *Historia reformationis Polonicae* (*Historia reformacji w Polsce*, Freistadii 1685)¹. Całe aktywne życie poświęcił sprawom swojego wyznania. Po potopie szwedzkim, wskutek powszechnej wrogości wobec unitarian, której ukoronowaniem była ustawa sejmowa z 1658 roku, nakazująca im zmianę wyznania lub banicję, opuścił kraj, by ostatecznie osiąść w Hamburgu i sąsiadującej z nim Altonie. Podstawowe opracowanie jego biografii oraz działalności politycznej i religijnej stanowią prace Janusza Tazbira [Tazbir 1961, 2003].

Mniej uwagi niż aktywności Lubienieckiego na polu publicystyki, historiografii i teologii poświęcono jego działalności astro-

1 Niniejszy artykuł powstał w wyniku projektu badawczego *Analiza astronomicznych poglądów Stanisława Lubienieckiego (1623-1675), ich źródeł i uwarunkowań oraz przedstawienie ich na tle twierdzeń nauki XVII wieku*, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w ramach programu PRELUDIUM 8 (nr decyzji DEC-2014/15/N/HS3/01305).

nomicznej, która do dzisiaj pozostaje niemalże nieprzebadana. Większą uwagę temu zagadnieniu poświęcił jedynie Tadeusz Przyrkowski w pracy poświęconej działalności Braci Polskich na polu matematyki i astronomii, nie ustrzegł się jednak pewnych uproszczeń [Przyrkowski 1959: 410-416]. Tematykę astronomiczną porusza największe wydane dzieło Lubienieckiego – trzytomowe *Theatrum cometicum* (*Teatr kometarny*, Amstelodami 1666-1668). Przyczyną dotychczasowego braku badań jest gargantuiczna objętość tej książki – około 1500 stron *in folio* – oraz jej chaotyczna forma, które czynią niezmiernie trudnym znalezienie w niej jakichkolwiek wartościowych informacji, w tym własnego zdania autora na poruszane tematy. Lubieniecki deklarował, że jego celem było napisanie pracy zbliżonej do historii powszechnej [Lubieniecki 1666: k. *3r], w której można znaleźć zagadnienia nie tylko astronomiczne i filozoficzno-przyrodnicze, lecz także polityczne, historyczne, gospodarcze i etyczne [Lubieniecki 1668 (1): k. *5r] – a wszystko to osnute wokół zjawisk kometarnych. Przyznawał się także, chociaż czynił to dość rzadko, do niedostatecznej wiedzy astronomicznej [Lubieniecki 1668 (1): 575].

Pod koniec roku 1664 i w pierwszej połowie roku 1665 na niebie świeciły dwie wyraźne gwiazdy z warkoczami. Pierwszą widziano od listopada 1664 do marca 1665, drugą – od marca do kwietnia 1665 [Kronk 1999: 350-360]. Lubieniecki, który utrzymywał się z prowadzenia działalności informacyjnej, pracując jako pośrednik w przekazywaniu wiadomości z Polski i Litwy oraz z Niemiec kilku dworom i możnowładcom [Kowalik 1981/2; Kowalik 2003; Tazbir 2003: 144-153], zafascynowany tymi zjawiskami niebieskimi dodał do swojej korespondencji nowy zakres tematyczny i nawiązał lub odnowił kontakty z europejskimi uczonymi – nie tylko astronomami – by poznać ich zdanie o kometach. Była to dlań zupełnie nowa dziedzina, ponieważ nie ma żadnych śladów, by sprawy astronomiczne zajmowały go przed końcem roku 1664 albo by szczególnie interesowały go po wydaniu *Theatrum cometicum*. Po pewnym czasie – jak sam pisze, za namową przyjaciół [Lubieniecki 1668 (1): 401, 476, 629] – postanowił wydać drukiem wyniki tego zainteresowania gwiazdami z warkoczami. Korespondencję astronomiczną zawiera pierwszy tom

Theatrum cometicum (*Theatri cometici pars prior*, Amstelodami 1668), liczący prawie 1000 stron. Znajduje się w nim 39 zbiorów listów – Lubieniecki używa wobec nich nazwy *communicationes* – posegregowanych według korespondentów. Ta część książki jest główną podstawą moich badań oraz niniejszego artykułu. Drugi tom *Theatrum cometicum* (*Theatri cometici pars posterior*, Amstelodami 1666), liczący ponad 450 stron i wydany jako pierwszy, zawiera historię komet – spis wszystkich gwiazd z warkoczami od biblijnego potopu do 1665 roku, o których wzmianki udało się Lubienieckiemu odnaleźć w różnych kronikach i pracach historyków. Każdej towarzyszy opis wydarzeń, które miały miejsce przed tym, jak pojawiła się na niebie, gdy była na nim obecna, a także po jej zniknięciu. Zestawienie to miało na celu dowiedzenie twierdzenia Lubienieckiego, że komet nie należy łączyć z konkretnymi ziemskimi klęskami i nieszczęściami. Pracę zamyka tom trzeci (*Theatri cometici exitus*, Amstelodami 1668), który zawiera krótki, niespełna 80-stronicowy dodatek do korespondencji Lubienieckiego, poświęcony przede wszystkim zagadnieniom astrologicznym, oraz teksty żałobne po śmierci Johanna Ernsta von Rautensteina (ok. 1622-1666), korespondenta i patrona autora książki.

Podjmując korespondencję o tematyce astronomicznej, Lubieniecki wkroczył do istniejącego obok zwykłej rzeczywistości świata, mającego swoje normy i zwyczaje. *Res publica litteraria* – tłumaczone jako „rzeczpospolita uczonych” bądź „rzeczpospolita listów” – to pojęcie bardzo istotne dla zagadnienia wymiany wiedzy we wczesnej epoce nowożytnej. Była to wspólnota uczonych, która istniała od XV do XVIII wieku – postaciami zwyczajowo stawianymi na jej krańcach są Erazm z Rotterdamu (1466/7-1536) i Wolter (1694-1778) – chociaż da się wskazać jej załączki już we wcześniejszych wiekach. Przekraczała on granice państwowe i konfesyjne ówczesnej Europy. Opierała się na korespondencyjnej wymianie we wszystkich dziedzinach wiedzy, w tym tych, które współcześnie określa się mianem nauk ścisłych. Częstokroć artykuły w pierwszych czasopismach naukowych, zakładanych od lat sześćdziesiątych XVII wieku (jak „*Journal des Sçavants*” w Paryżu czy „*Philosophical Transactions*” w Londynie), były listami wysłanymi przez badaczy do redaktorów. Niekiedy także

samodzielnie wydawane drukiem prace naukowe miały postać listów. Językiem wymiany naukowej w *res publica litteraria* była oczywiście łacina, z czasem dopiero tracąca znaczenie na rzecz języków nowożytnych, przede wszystkim francuskiego. I chociaż przez cały okres swojego istnienia rzeczpospolita uczonych pozostała instytucją nieformalną – sytuując się obok uczelni i akademii naukowych i w pewien sposób uzupełniając ich działanie – jej członkowie kierowali się pewnymi niepisаныmi zasadami, czasem także przedstawiali propozycje większego sformalizowania tej sieci kontaktów korespondencyjnych, by jeszcze bardziej ułatwić prowadzenie rozważań i badań. Potwierdzeniem znaczenia *res publica litteraria* w oczach ówczesnych uczonych jest fakt, że sama ta nazwa pochodzi z epoki (już wówczas bywała tłumaczona na języki nowożytne). Pojawiła się w XV wieku, a do XVII wieku została ugruntowana i przyjęta. Użył jej między innymi Pierre Bayle (1647-1706) w tytule wydawanego przez siebie pisma „Nouvelles de la république des lettres” [Pomian 1974; Fumaroli 1988; Burke 1999; Burke 2000: 19-20; Matuszewski 2012].

Lubieniecki sam deklarował, że brak mu odpowiedniego przygotowania do zajmowania się astronomią. Podkreślał też, że woli pobierać nauki od uczonych mężów niż samemu nauczać [Lubieniecki 1668 (1): 265, 629]. Z tego powodu w *res publica litteraria* przyjął, zapewne wskutek świadomego i przemyślanego wyboru, funkcję pośrednika. Samemu nie prowadząc obserwacji zjawisk niebieskich, zbierał od korespondentów wyniki ich badań i przemyśleń, by następnie przesłać je innym. Nie była to jednak funkcja podrzędna. Tacy pośrednicy w komunikacji naukowej, którzy niekiedy nie prowadzili własnych badań, stanowili bardzo istotne ogniwa rzeczpospolitej uczonych, a niektórych z nich – jak Marina Mersenne’a (1588-1648) czy Henry’ego Oldenburga (ok. 1618-1677) – uznaje się za jednych z najważniejszych reprezentantów ówczesnego naukowego świata [Boas Hall 1965; Rochot 1966; Pomian 1974: 29; Burke 2000: 25]. Lubieniecki nie zalicza się do tych luminarzy XVII-wiecznej komunikacji naukowej, a zasięg i efekty jego działalności były skromniejsze, pokażę jednak, jakie wysiłki podejmował, by rozpocząć i podtrzymać korespondencję z wieloma ówczesnymi uczonymi.

Z powodu przyjętego przez Lubienieckiego usytuowania w ówczesnym uczonym świecie nie zawsze łatwo jest wskazać jego własne poglądy na to czy inne zagadnienie astronomiczne. W niniejszym artykule nie będę zagłębiać się w szczegółowe omówienie treści jego listów, przedstawię jedynie, jak wykorzystywał różne wątki i tematy do przyciągnięcia uwagi swoich korespondentów. Omówię na kilku przykładach zaczerpniętych z pierwszego tomu *Theatrum cometicum*, jak usiłował spełniać funkcję pośrednika w naukowej *res publica litteraria*.

1. Korespondenci Lubienieckiego

Przedmiotem mojej pracy jest korespondencja Lubienieckiego na tematy astronomiczne, czyli przede wszystkim ta, która została wydrukowana w pierwszym tomie *Theatrum cometium*. W listach o charakterze politycznym nie poruszał on, co zrozumiałe, zagadnień kometarnych. Epistolarne kontakty Lubienieckiego, nawet jeżeli bierzemy pod uwagę tylko listy o tematyce astronomicznej, były bardzo szerokie. Wśród korespondentów z pierwszego tomu jego książki możemy znaleźć znane postaci nauki XVII wieku, jak wspomniany Oldenburg, gdański astronom Jan Heweliusz (1611-1687), duński astronom Erasmus Bartholin (1625-1698) oraz jego brat Thomas (1616-1680), lekarz i anatom, niemiecki fizyk i jeden z pionierów badań nad próżnią Otto von Guericke (1602-1686), uczony jezuita, zajmujący się wieloma dziedzinami wiedzy i korespondujący z niemalże całym ówczesnym uczonym światem, Athanasius Kircher (1601/2-1680) czy jego konfrater, ostatni wybitny astronom sprzeciwiający się systemowi heliocentrycznemu, Giovanni Battista Riccioli (1598-1671). Autor *Theatrum cometicum* korespondował także z mniej znanymi uczonymi, jak filozof Jan Placentinus-Kołaczek (1630-1683) czy niemiecki przyrodnik Adam Olearius (ok. 1599-1671).

Nie wszyscy adresaci listów Lubienieckiego zajmowali się szeroko pojętymi badaniami z dziedziny, używając pojęcia z epoki, filozofii przyrody. Dwaj główni korespondenci zajmowali się polityką i dyplomacją, a ich kontakty z autorem *Theatrum cometium*, jak należy przypuszczać, znacznie wykraczały poza wymianę

sposprzeżeń na tematy kometarne. Byli to wspomniany Rautenstein (którego *communicatio* obejmuje 172 listy², zarówno od, jak i do Lubienieckiego), wysłannik dyplomatyczny księcia Palatynatu-Neuburga, oraz Nicolaus Heinsius (1620-1681, 125 listów), niderlandzki przedstawiciel na dworze szwedzkim. Nie była to jednak korespondencja wyłącznie grzecznościowa, umieszczona w książce jedynie dla uczczenia wpływowych przyjaciół Lubienieckiego – Heinsius na przykład pośredniczył w przekazywaniu autorowi *Theatrum cometicum* obserwacji i spostrzeżeń uczonych z Uppsali. Najobfitsze zbiory korespondencji z ówczesnymi astronomami są jednak wyraźnie mniej obszerne. Na trzecim miejscu pod względem objętości w *Theatrum cometicum* znajduje się korespondencja Lubienieckiego z Heweliuszem (67 listów), następne są zbiory listów wymienionych z francuskim astronomem Ismaëlem Boulliau (1605-1694, 58 listów), którego autor *Theatrum cometicum* znalazł jeszcze z czasów studenckiej podróży do Francji, hamburskim matematykiem Heinrichem Siversem (1626-1691, 41 listów) oraz wspomnianymi braćmi Bartholinami (30 listów).

Z większością swoich korespondentów, których listy trafiły do *Theatrum cometicum*, Lubieniecki nie utrzymywał kontaktu przed końcem roku 1664, kiedy to wraz z pojawieniem się gwiazdy z warkoczem zainteresował się zagadnieniami kometarnymi. W związku z tym przyjął pewien w miarę stały zestaw treści używanych w liście, którym rozpoczynał korespondencję. Modelowy przykład tej metody stanowi ten otwierający wymianę korespondencji z Heweliuszem, wysłany 19 grudnia 1664 [Lubieniecki 1668 (1): 361; BO C1, t. 6, bez numeru]. Pierwszy zastosowany przez Lubienieckiego element to pochwała uczoneści adresata i jego dokonań na polu astronomii, co zapewne miało go skłonić przynajmniej do podziękowania za pochwały. Następnie autor *Theatrum cometicum* powołał się na Ismaëla Boulliau, o którym wiedział, że również koresponduje z Heweliuszem. Miało to pokazać adresatowi, że nadawca nie jest człowiekiem zupełnie z zewnątrz i można z nim

2 Wszystkie podawane tutaj liczby listów odnoszą się wyłącznie do korespondencji wydanej w *Theatrum cometicum*.

podjąć korespondencję astronomiczną – o swoim braku wiedzy i doświadczenia w tej dziedzinie Lubieniecki tutaj akurat nie pisze. Trzecim i najczęściej powtarzanym elementem jest wyłożenie przyczyny, dla której list został wysłany – chodzi oczywiście o niedawne zjawisko kometarne, o którym nadawca chciałby dowiedzieć się więcej, dlatego prosi adresata o podzielenie się wynikami badań. Aby skłonić Heweliusza do przesłania obserwacji, Lubieniecki wysłał mu materiały, które otrzymał od swoich hamburskich przyjaciół. Przekazywanie informacji otrzymanych od korespondentów było najczęściej stosowaną przez autora *Theatrum cometicum* metodą skłaniania adresatów do odpowiedzi, co stanowiło jego główny wkład w działalność rzeczywospolitej uczonych.

Ponieważ Heweliusz nie od razu odpowiedział Lubienieckiemu – a przynajmniej nie zrobił tego tak szybko, jak liczyłby nadawca, chociaż odpowiedź nosi datę 28 grudnia 1664 [Lubieniecki 1668 (1): 362-363; BO C1, t. 6, 900] – przed otrzymaniem listu z Gdańska autor *Theatrum cometicum* wysłał mu jeszcze dwa listy [Lubieniecki 1668 (1): 362; BO C1, t. 6, 910]. Powtórzył w nich pochwały zasług adresata na polu astronomii oraz przesłał kolejną porcję rozważań o gwiazdach z warkoczami, które otrzymał od innych korespondentów.

Prośby Lubienieckiego o przesłanie obserwacji i badań kometarnych nie zawsze spotykały się z przychylną odpowiedzią. Heweliusz odpisał, że planuje wydanie własnej książki o kometach, w której przedstawi wyniki swoich prac i szeroko je omówi [Lubieniecki 1668 (1): 363; BO C1, t. 6, 900]. Różni korespondenci odpowiadali na prośbę autora *Theatrum cometicum* z różnym entuzjazmem, zazwyczaj niechętnie, dlatego warto wymienić tych, których reakcje na prośby nieznanego amatora były pozytywnie. Szczególne miejsce zajmuje jezuicki uczony z Würzburga Gaspar Schott (1608-1666). Przesłał on Lubienieckiemu (zaznaczając, że prosi o zwrot) obszerny zbiór materiałów z różnych części świata – wydrukowany w *Theatrum cometicum* liczy niemal trzydzieści stron [Lubieniecki 1668 (1): 762-791]. Dodał także, że ma więcej treści kometarnych, nie przesyła ich jednak, ponieważ zostały już opracowane, a ponadto w większości pochodzą z Niemiec, dlatego

Lubieniecki z łatwością dotrze do nich sam [Lubieniecki 1668 (1): 762]. Materiały o gwiazdach z warkoczami po jednej tylko prośbie przesłał także osiadły w Anglii węgierski pedagog Pál Jászberényi (fl. poł. XVII w.) [Lubieniecki 1668 (1): 688-690].

Ci dwaj uczeni nie dzielili się jednak z Lubienieckim wynikami własnych badań, lecz przesyłali mu to, co sami otrzymali od innych. Być z może z tego powodu mieli mniej oporów, skoro przypuszczalnie nie chcieli ich publikować. Własnymi obserwacjami z Lubienieckim chętnie podzielił się gdański astronom i matematyk Fryderyk Büthner (1622-1701). W podziękowaniu za przesłane obserwacje wysłał Lubienieckiemu niemieckojęzyczny materiał kometarny, który niestety nie został przedrukowany w *Theatrum cometicum* [Lubieniecki 1668 (1): 798]. Innym rzadkim przykładem korespondenta, który ochoczo odpowiedział na prośbę Lubienieckiego, był niemiecki matematyk Samuel Reyher (1635-1714). Podzielił się z nim własnymi obserwacjami niedawnych zjawisk kometarnych oraz przesłał ich ilustracje, które Lubieniecki przedrukował w swojej książce [Lubieniecki 1668 (1): 883-885].

Na przeciwnym biegunie sytuują się ci adresaci listów Lubienieckiego, którzy mu nie odpowiedzieli wcale. Aż pięć *communicationes* – na ogólną liczbę 39 – zawiera wyłącznie listy Lubienieckiego bez odpowiedzi adresata. Autorowi *Theatrum cometicum* nie odpisali uczeni z Uppsali Olof Rudbeck (1630-1702) i Jonas Fornelius (1623-1679) (materiały od nich Lubieniecki otrzymywał jednak za pośrednictwem wspomnianego Heinsiusa) [Lubieniecki 1668 (1): 347-348], matematyk z Królewca Andreas Concius (1628-1682) [Lubieniecki 1668 (1): 585-588], astronom i matematyk Samuel Carolus Kechelius von Hollesteyn (ur. 1611) (trzy listy) [Lubieniecki 1668 (1): 589-592], słynny astronom Christiaan Huygens (1629-1695) (dwa listy) [Lubieniecki 1668 (1): 931-933; Huygens 1893: 518-524; Huygens 1895: 102-112; BUL HUG 45] oraz uczonec Isaac Vossius (1618-1689) (dwa listy) [Lubieniecki 1668 (1): 934-935]. Lubienieckiemu nie odpowiedział także cesarski bibliotekarz Petrus Lambec (1628-1680), chociaż list do niego znajduje się w trzecim tomie *Theatrum cometicum* i nosi późną datę 25 maja 1667, więc odpowiedź zapewne nie mogła już znaleźć się w druku [Lubieniecki 1668 (2): 77-78].

Powyższy, dość pobieżny przegląd astronomicznej korespondencji Lubienieckiego pokazuje, że jego epistolarne kontakty realizowały ideał *res publica litteraria* dotyczący ponadnarodowości i ponadkonfesyjności. Wśród jego korespondentów znajdowali się uczeni z różnych krajów, zarówno z protestanckiej (Heweliusz, Oldenburg, Heinsius), jak i katolickiej (Kircher, Riccioli, Rautenstein) części Europy. Nawet włoscy uczeni jezuitcy nie mieli oporów, by prowadzić z nim listowną wymianę myśli, chociaż mogli o nim wiedzieć przede wszystkim to, że jest aktywnym wyznawcą i obrońcą groźnej herezji. Przykład autora *Theatrum cometicum* pokazuje, że zainteresowany amator mógł nawiązać kontakt z wieloma znaczącymi postaciami XVII-wiecznej nauki.

2. Liczba widzianych komet

Zgodnie z filozofią przyrody Arystotelesa, która stanowiła podstawę fizycznego światopoglądu przez sporą część średniowiecza i wczesnej epoki nowożytnej, komety są pewnym rodzajem wyziewów, zbierających się w górnych warstwach sfery powietrza i ulegających zapłonowi pod wpływem sąsiadującej z nimi sfery ognia. Tym samym Stagiryta, a za nim zwolennicy jego nauki, uznawali gwiazdy z warkoczami za zjawiska meteorologiczne, niemające nic wspólnego z położonymi ponad Księżycem sferami niebieskimi [Yeomans 1999: 12-15]. Już w późnym średniowieczu zdawano sobie sprawę, że takie wyjaśnienie zjawisk kometarnych nie musi być prawdziwe, ponieważ obserwacje ich paralaksy (zmiany położenia na sferze niebieskiej w zależności od punktu prowadzenia obserwacji) wykazywały, iż muszą znajdować się ponad Księżycem [Barker, Goldstein 1988: 308-315]. We wczesnej epoce nowożytnej dowiedzenie przynależności gwiazd z warkoczami do ciał niebieskich, przede wszystkim za sprawą obserwacji i prac duńskiego astronoma Tychona Brahego (1546-1601), przyczyniło się do odrzucenia poglądu o istnieniu nieprzenikalnych sfer, którymi otoczona miałaby być Ziemia [Yeomans 1999: 45]. Przekonanie o położeniu komet w sferze powietrza w epoce Lubienieckiego należało już raczej do przeszłości. Zasadne więc było uznanie za przedmiot dyskusji liczby komet, które widziano na

niebie w latach 1664-1665 i temat ten w swoich listach poruszał autor *Theatrum cometicum*.

Zjawisko z końca 1664 roku sprawiło astronomom pewien problem, najpierw bowiem było widoczne rano w gwiazdozbiorze Kruka, pod koniec grudnia zniknęło, by niedługo później pojawić się ponownie w gwiazdozbiorze Zająca. Bieglejsi badacze nieba nie mieli wprawdzie problemu z interpretacją ruchu komety, dla niektórych jednak nie był on oczywisty. Większość korespondentów Lubienieckiego, którzy w swoich listach poruszyli tę kwestię, zgadzała się, że na niebie widziano tylko jedną gwiazdę z warkoczem. Taką odpowiedź na pytanie o tożsamość tych zjawisk autor *Theatrum cometicum* otrzymał między innymi od Heweliusza, Büthnera, Siversa i Kirchera [Lubieniecki 1668 (1): 364, 751, 802. 916; BO C1, t. 6, 915]. Mimo że zagadnienie to, wobec zgody tylu autorytetów, można by uznać za zamknięte, Lubieniecki chciał przeciągnąć tę dyskusję i zdobyć więcej materiałów od swoich korespondentów, dlatego niekiedy pisał im, że niektórzy nie podzielają tej opinii. Jak trafnie spostrzegł Tadeusz Przyppkowski, Lubieniecki często przesyłał materiały, co do których miał podejrzenie, że adresat będzie z nimi polemizować [Przyppkowski 1959: 414-415]. Heweliuszowi napisał, że Michael Kirsten (1620-1678), hamburski lekarz i matematyk, skłania się ku zdaniu, iż na niebie świeciły dwa różne obiekty [Lubieniecki 1668 (1): 363; BO C1, t. 6, 913]. Opinię tę Lubieniecki przytoczył także w liście do Erasmusa Bartholina [Lubieniecki 1668 (1): 420].

Niektórzy korespondenci Lubienieckiego byli przekonani, że w grudniu na niebie zaobserwować można było dwa różne zjawiska. O dwóch kometach pisał Rautenstein, nie rozwinął jednak tego twierdzenia, nawet gdy autor *Theatrum cometicum* przesłał mu informację o przeciwnym twierdzeniu Heweliusza [Lubieniecki 1668 (1): 42-43]. Być może wiązało się to z faktem, że Rautenstein nie zajmował się astronomią. O obecności dwóch zjawisk był przekonany również Adam Olearius, który także nie dał się przekonać autorytetowi Heweliusza [Lubieniecki 1668 (1): 636-637], oraz Jonas Fornelius, jak Lubieniecki dowiedział się z jego listu otrzymanego od Heinsiusa [Lubieniecki 1668 (1): 262]. Jezuicki astronom Albert Curtz (1600-1671) zmienił swój pogląd, być może

pod wpływem korespondencji z autorem *Theatrum cometicum*. Początkowo skłaniał się ku opinii o dwóch kometach, później jednak wyraził się pozytywnie o zdaniu gdańskiego astronoma na ten temat [Lubieniecki 1668 (1): 210, 212].

Zagadnienie jednego lub dwóch grudniowych ciał niebieskich Lubieniecki poruszał także w listach do innych korespondentów, przywołując przy tym opisane wyżej poglądy. Najczęściej powoływał się wyłącznie na Heweliusza, przeciwne twierdzenie przywołując zazwyczaj bez nazwisk jego zwolenników [Lubieniecki 1668 (1): 506; 576; 690]. Nie otrzymał jednak więcej spostrzeżeń na temat tożsamości obu widzianych zjawisk.

Druga kometa, widoczna w marcu i kwietniu 1665, sprawiła mniej problemów niż pierwsza. Inaczej niż w przypadku zjawiska grudniowego nie było podstaw, by przypuszczać, że widziano wtedy dwa ciała niebieskie. Żaden z korespondentów Lubienieckiego nie dowodził też, by obie gwiazdy z warkoczami były tożsame. Jedynie w liście do Heweliusza autor *Theatrum cometicum* nadmienia, jakoby Concius uznawał, że jesienią i zimą obserwowano tę samą kometę [Lubieniecki 1668 (1): 375; BO C1 t. 7, 973].

3. Zjawisko przy pasie Andromedy

Aż dwa zjawiska kometarne obserwowane krótko po sobie spowodowały, że oczekiwano rozbłyśnięcia kolejnych gwiazd z warkoczami. Lubieniecki porusza ten temat w swojej korespondencji, wielokrotnie zwracając uwagę adresatów na pogłoski o nadzwyczajnych zjawiskach niebieskich. Wątek ten nadzwyczaj często powraca w korespondencji z Siversem, którego autor *Theatrum cometicum* aż trzykrotnie w ciągu niespełna półrocza zawiadamiał o otrzymanych wieściach o potencjalnych nowych kometach. Sivers nie potwierdzał tych rewelacji i uznawał te zjawiska za wyjątkowo jasno widoczną Wenus albo inną gwiazdę lub planetę bądź też stwierdzał, że mimo różnych wieści sam nie spostrzegł niczego nadzwyczajnego [Lubieniecki 1668 (1): 925-927].

Wśród podobnych wzmianek w listach Lubienieckiego dość często powtarzają się informacje o zjawisku zaobserwowanym w pobliżu pasa Andromedy, które, jak przypuszczano, mogło być

nową gwiazdą lub kometą. W rzeczywistości obiekt ten to Galaktyka Andromedy (M31). Chociaż niezależnie od siebie zwróciło na niego uwagę kilku uczonych, z którymi Lubieniecki był w bezpośrednim bądź pośrednim kontakcie korespondencyjnym, nie odkryli oni niczego nowego – Galaktyka Andromedy została przedstawiona już w atlasie nieba autorstwa arabskiego uczonego as-Sufiego (903-986), a na początku XVII wieku obserwował ją Simon Marius (Mayr, 1573-1624) [Dobrzycki, Włodarczyk 2002: 101-103; Schultz 2012: 39-43].

Pierwsze informacje o zjawisku w Andromedzie w *Theatrum cometicum* pojawiają się w korespondencji z holenderskim uczonym Abrahamem de Grau (1632-1683) w marcu 1665 roku. Zawiadomił on Lubienieckiego, że od pewnego czasu obserwował na niebie zjawisko w pobliżu pasa Andromedy, które zdawało się rosnąć (to spostrzeżenie było błędne i należy je przypisać temu, że de Grau nie znał natury obserwowanego zjawiska i uznawał je za coś nowego, co dopiero pojawiło się na niebie). Stwierdził, że niewątpliwie nie była to ostatnia kometa, ponieważ tę widział w tym samym czasie w innym miejscu. Zapowiedział, że napisze więcej o spostrzeżonym zjawisku [Lubieniecki 1668 (1): 490; BUL PAP 15]. Dodał później, że po raz pierwszy pojawiło się ono wraz z kometą pod koniec roku 1664, nie osiągnęło jednak znacznej jasności. Jeżeli zaś chodzi o jego naturę, to nie można stwierdzić nic pewnego. De Grau nie orzeka, czy jest ono gwiazdą stałą, czy kometą [Lubieniecki 1668 (1): 522-523; BO C1, t. 7, 991].

W maju 1665 roku Lubieniecki otrzymał informacje o zjawisku w Andromedzie także z innego źródła. Curtz przesłał mu obserwacje, które przeprowadzili rzymscy jezuiti, uznający spostrzeżony obiekt za coś nowego, czego wcześniej nie widziano na niebie [Lubieniecki 1668 (1): 214].

Zarówno o te spostrzeżenia rzymskich jezuitów, jak i o wcześniejsze, wspomniane przez de Grau, autor *Theatrum cometicum* pytał swoich korespondentów. O przedstawienie zdania na ten temat prosił między innymi Ricciolego i Kirchera [Lubieniecki 1668 (1): 702, 753, 756]. Z kolei Rautensteina zawiadomił, że zbiera od różnych uczonych informacje o obiekcie w Andromedzie [Lubieniecki 1668 (1): 120]. Odpowiedział mu wyłącznie Hewe-

liusz. Gdański astronom najpierw wysunął przypuszczenie, że widziane w Rzymie zjawisko może być gwiazdą, której położenia do tej pory nie opisano. Wykluczał też, by mogło być kometą. Później rozwinął ten wątek i powtarzając, że obiekt obserwowany w Andromedzie nie jest gwiazdą z warkoczem, dodał, iż nie jest też nowym odkryciem, ponieważ opisał je już Simon Marius w pracy *Mundus Iovialis* (*Świat jowiszowy*, Norymberga 1614) [Lubieniecki 1668 (1): 393-394, 400, 403; BO C1, t. 7, 992, 1015, 1034].

Otrzymałszy te wyjaśnienia, Lubieniecki przesłał je swoim korespondentom. Napisał oczywiście do de Grau, któremu powtórzył uwagi Heweliusza [Lubieniecki 1668 (1): 523]. Adresat nie ustosunkował się do tej wiadomości, a przynajmniej jego odpowiedź nie znalazła się w *Theatrum cometicum*. Spostrzeżeniami gdańszczanina Lubieniecki podzielił się także między innymi z Curtzem, Schottem i niemieckim matematykiem Johannem a Leunenschlossem (ur. 1620), żaden z nich jednak nie odniósł się do sprawy zjawiska w Andromedzie [Lubieniecki 1668 (1): 222, 630-631, 791, 793].

Do adresatów uwag na ten temat należał także Heinsius, którego Lubieniecki dwukrotnie prosił o zapytanie o zdanie uczonych z Uppsali [Lubieniecki 1668 (1): 281-282, 305-306]. Adresat, podobnie jak inni, wymienieni wyżej, początkowo nie ustosunkował się do informacji Lubienieckiego – czego przyczyną mógł być brak odpowiedzi z Uppsali – i dopiero kilka miesięcy później, w listopadzie 1665 roku, zawiadomił autora *Theatrum cometicum*, że Rudbeck prowadzi obserwacje zjawiska w Andromedzie, które zdaje się kometą [Lubieniecki 1668 (1): 321]. Lubieniecki zainteresował się tą wzmianką i przesłał ją do różnych uczonych, z których niewielu udzieliło mu odpowiedzi. Odpisał mu niezawodny Heweliusz, który stwierdził, że nie widział żadnej nowej komety w Andromedzie, a rzeczone zjawisko to omówiona wcześniej gwiazda o kształcie chmury. O obserwacji Rudbecka Lubieniecki napisał też do hanowerskiego przyrodnika Christianusa Busmanusa (fl. poł XVII w.), który stwierdził, że nie należy jej dawać wiary. Także Boulliau uznał, że zjawisko w Andromedzie nie jest kometą, lecz gwiazdą, i to znaną od dawna [Lubieniecki 1668 (1): 406, 539, 677; BO C1 t. 7, 1073]. Lubieniecki przesłał Heinsiusowi

te uwagi korespondentów, najpierw Busmannusa, potem Heweliusza, wreszcie Boulliau. Na odpowiedź Rudbecka autor *Theatrum cometicum* znów musiał czekać kilka miesięcy. Dopiero w lutym 1666 roku Heinsius zawiadomił go, że uczone z Uppsali uznał, że popełnił błąd i wycofał ze swoich twierdzeń [Lubieniecki 1668 (1): 323-325, 338, 342].

Zjawisko w Andromedzie pojawiło się w korespondencji Lubienieckiego raz jeszcze. Pod koniec 1666 roku dostał on list od Reyhera, w którym ten przedstawił swoje obserwacje kometarne z zimy i wiosny lat 1664 i 1665, wspominając przy tym, że niedawno spostrzegł w pobliżu pasa Andromedy zjawisko, którego nie widział wcześniej. Nie podjął się stwierdzenia, czy to nowa gwiazda, czy też nie, lecz jedynie skonstatował, że obserwowana gołym okiem zdaje się jakby chmurką, przez teleskop zaś przypomina komętę, nie spostrzegł jednak, by zmieniała położenie. Autor *Theatrum cometicum* odpisał mu, że w ostatnim czasie o tym zjawisku donosili de Grau i Rudbeck, Heweliusz zaś uważa je za znaną i opisaną już gwiazdę. Reyher podziękował korespondentowi za te informacje, przyjmując zapewne stanowisko gdańszczanina [Lubieniecki 1668 (1): 885-886]. Lubieniecki zaś przesłał Heweliuszowi materiały od Reyhera, wysuwając przypuszczenie, że jest to ta sama gwiazda, którą spostrzegli już wcześniej inni jego korespondenci. Gdański astronom zgodził się z tą konstatacją [Lubieniecki 1668 (1): 951; BO C1, t. 8, 1160, 1162].

Kolejny list Heweliusza do Lubienieckiego doprowadził do nieprzyjemnej wymiany zdań między gdańszczaninem a Reyherem. Heweliusz stwierdził, że jeżeli Reyher uznał obserwowaną komętę, której opis Heweliusz znał od Lubienieckiego, za jakieś nowe zjawisko, mylił się. Podobnie niczym nowym nie jest zjawisko w Andromedzie [Lubieniecki 1668 (1): 952; BO C1, t. 8, 1186]. Gdy Lubieniecki przesłał te uwagi Reyherowi, ten stwierdził, że to gdańszczanin popełnił błąd – Reyher nie utrzymywał, że jako jedyny obserwował komętę, a w sprawie zjawiska w Andromedzie wyraźnie wstrzymał się od rozstrzygnięcia, czy jest ono nowe, czy nie. Do kolejnego listu załączył, przedrukowany też w *Theatrum cometicum*, passus z *Mundus Iovialis* Mariusa, na który powoływał się Heweliusz, stwierdził przy tym jednak, że nie ma na razie

nic do dodania w tej sprawie [Lubieniecki 1668 (1): 8882-8883]. Lubieniecki przesłał listy Reyhera Heweliuszowi, nie otrzymał jednak od niego odpowiedzi [Lubieniecki 1668 (1): 953-954; BO C1, t. 8, 1208, 1214].

4. Korespondencja Lubienieckiego z Oldenburgiem

Korespondencja Oldenburga z Lubienieckim jest warta osobnego omówienia, ponieważ jako przykład komunikacji dwóch pośredników w przekazywaniu informacji naukowej stanowi ciekawe studium przypadku. Mimo podobieństwa zadań, jakie pełnili w ówczesnej *res publica litteraria*, ich pozycje nie były równe. Oldenburg, jako sekretarz londyńskiego Royal Society, był pośrednikiem instytucjonalnym i z tego powodu cieszył się znacznym autorytetem. Lubieniecki zaś działał na własną rękę i to w obszarze, w którym – jak sam deklarował – nie czuł się dostatecznie pewnie. Różnicę tę da się zaobserwować w ich korespondencji.

Pierwszy list Lubienieckiego do Oldenburga nosi datę 20 lipca 1666. Lubieniecki, zaznacza, że pozwolił sobie rozpocząć korespondencję, zawiadomiony przez przyjaciół, iż Oldenburg poszukuje z nim kontaktu (nie udało mi się odnaleźć potwierdzenia tej informacji). Poinformował adresata, że pracuje nad *Theatrum cometicum* i przedstawił planowaną różnorodną zawartość tej książki. Poprosił także, by Oldenburg i inni członkowie Royal Society wsparli go w realizacji tego zamiaru [Lubieniecki 1668 (1): 907-908; Oldenburg 1966: 179-180]. Można przypuszczać, że miał na myśli przesłanie mu materiałów o ostatnich gwiazdach z warkoczami, ponieważ taką prośbę ponawiał w późniejszej korespondencji [Lubieniecki 1668 (1): 910; Oldenburg 1966: 324].

Oldenburg, dziękując Lubienieckiemu za list, zwrócił uwagę na panujące w naukowym świecie rozdrobnienie i brak unifikującej organizacji, do której to roli aspiruje Royal Society. Poprosił autora *Theatrum cometicum*, by ten poinformował go o wartych uwagi badaczach i filozofach przyrody z Niemiec i Polski [Lubieniecki 1668 (1): 908; Oldenburg 1966: 191-192]. Ponowił tę prośbę

w kolejnym liście, z powodu opóźnień w dostarczeniu wiadomości od autora *Theatrum cometicum* nadanym dopiero w styczniu następnego roku. Wyraził w nim także nadzieję, że ten rychło ukończy swoje dzieło i prześle je do Londynu. Spytał przy tym, czy Lubieniecki mógłby nabyć i przekazać mu kilka książek z dziedziny matematyki i historii przyrody. List Oldenburga zawiera też omówienie zakresu zainteresowań Royal Society – są to, używając współczesnego terminu, nauki ścisłe i przyrodnicze, takie jak mechanika, astronomia czy anatomia, nie należą zaś do nich prawo, filozofia i teologia [Lubieniecki 1668 (1): 909-910; Oldenburg 1966: 303-304]. Takie wykluczenie zagadnień politycznych i religijnych było powszechne wśród nowo powstających towarzystw naukowych tej epoki [Rossi 2001: 23-24]. Prośbę o książki i kontakty do uczonych polskich i niemieckich Oldenburg powtórzył w kolejnym liście do Lubienieckiego [Lubieniecki 1668 (1): 912; Oldenburg 1966: 345-346].

Lubieniecki przystąpił do realizacji życzeń korespondenta. Przesłał mu nazwiska wartych uwagi osób z Gdańska i Hamburga [Lubieniecki 1668 (1): 913; Oldenburg 1966: 390-391, 405-406]. Prośbę Oldenburga przekazał także Heweliuszowi. Gdański astronom nie okazał się jednak pomocny i odpisał, że nie zna żadnych interesujących uczonych z Polski, Litwy i Inflant [Lubieniecki 1668 (1): 953; BO C1, t. 8, 1206, 1209].

Wydaje się, że nieco bardziej niż prośbą o nazwiska ciekawych uczonych Lubieniecki przejął się uwagami Oldenburga o rozproszeniu badań, obserwacji i eksperymentów oraz zainteresowaniu Royal Society sprawami przyrodniczymi. Przesłał mu długi, szczegółowy i dość mętny opis szczególnego zjawiska meteorologicznego, które obserwował 11 stycznia 1667, uwzględniający jego pozycję na niebie, ruch oraz kształt. W odpowiedzi sekretarz Royal Society wysunął przypuszczenie, że opisane przez jego korespondenta zjawisko było zapewne rodzajem parhelium [Lubieniecki 1668 (1): 910-911, 912; Oldenburg 1966: 324, 345].

Ze strony Oldenburga Lubieniecki mógł liczyć na znacznie mniejszą wylewność w sprawie wyników badań i obserwacji. Z jego listów autor *Theatrum cometicum* dowiadywał się jedynie skrótowo o działalności uczonych związanych z Royal Society.

Oldenburg wspomina o eksperymentach z przetaczaniem krwi między zwierzętami oraz przygotowywaniu nowego stanowiska do obserwacji astronomicznych. Lubieniecki prosił o rozwinięcie tych wątków i podanie szczegółów dotyczących wspomnianych badań i prac, jednak nie otrzymał ich [Lubieniecki 1668 (1): 909, 912, 913; Oldenburg 1966: 303-304, 345, 391, 512].

Lubieniecki nie zaniedbał za to prośby Oldenburga o przesłanie publikacji, uczynił to jednak z dość dużym opóźnieniem, bo dopiero 21 października 1667 zawiadamiał adresata, że w końcu udało mu się nadać paczkę, czego nie mógł zrobić wcześniej z powodu działań wojennych [Oldenburg 1966: 512-513]. Nie był to jedyny przykład działalności autora *Theatrum cometicum* jako pośrednika w obrocie książkami. Szerokie kontakty korespondencyjne i zamieszkanie w dużym porcie sprawiały, że także inni korespondenci pisali do niego w różnych sprawach związanych z publikacjami. Heweliusz prosił go o prowadzenie dystrybucji jego prac o kometach: *Prodromus cometicus* (*Zwiastun kometarny*, Gedani 1665) oraz *Descriptio cometae anno aerae Christianae MDC-LXV exorti* (*Opis komety, która pojawiła się w roku 1665 ery chrześcijańskiej*, Gedani 1666) [Lubieniecki 1688 (1): 385, 948; BO C1, t. 7, 999, t. 8, 1140]. Placentinus-Kołaczek z kolei prosił, by autor *Theatrum cometicum* przesłał kopie jego niedawno wydanej pracy królom Francji, Danii i Szwecji [Lubieniecki 1668 (1): 555].

List, w którym Lubieniecki informuje Oldenburga o wysyłce książek jest ostatnim spośród wymienionych przez autora *Theatrum cometicum* i sekretarza Royal Society³, toteż prośby Lubienieckiego o szczegóły badań prowadzonych w Anglii oraz o przesłanie dokonanych przez tamtejszych uczonych obserwacji komet z lat 1664 i 1665 pozostały bez odpowiedzi.

W korespondencji Lubienieckiego z Oldenburgiem wyraźnie widać nierówność zajmowanych pozycji. Obaj przedstawili swoje plany i zamiary i poprosili drugiego o pomoc – Lubieniecki o obserwacje kometarne, Oldenburg o kontakt z uczonymi

3 Według katalogów korespondencji na stronie Early Modern Letters Online, emlo.bodleian.ox.ac.uk [dostęp: 31 stycznia 2017], obejmujących m.in. całość wydanych listów Oldenburga.

z Niemiec i Polski. Prośbę drugiej strony zrealizował jednak tylko autor *Theatrum cometicum*. Oldenburg nie odpowiedział na oczekiwania Lubienieckiego. W *Theatrum cometicum* nie ma żadnej wzmianki o tym, by autor otrzymał obserwacje od sekretarza Royal Society. Oldenburg nie rozwinął też interesujących korespondenta zagadnień, o których napomknął w listach. Nie sądzę, by stan ten można było wytłumaczyć natłokiem pracy Oldenburga – Lubieniecki też prowadził rozległą korespondencję, i to nie tylko naukową, lecz także polityczną, a ponadto działał samodzielnie, a nie w ramach instytucjonalnych. Wydaje mi się, że przyczyną było to, iż autor *Theatrum cometicum* interesował Royal Society raczej w niewielkim stopniu. Sam nie prowadził istotnych badań, a główny przedmiot jego dociekań stanowiły zagadnienia historyczne i teologiczne. Największym pożytkiem, jaki Lubieniecki mógł przynieść, okazało się ułatwienie kontaktów z uczonymi z Europy Środkowej i Wschodniej oraz pomoc w nabyciu książek. Wyraźnie widać, że stanowiska w rzeczypo-
spolitej uczonych nie były równe, a autor *Theatrum cometicum* zajmował mniej istotne z nich.

5. Lubieniecki jako pośrednik

Mimo całkiem szerokiego zakresu prowadzonej korespondencji astronomicznej, udział Lubienieckiego w XVII-wiecznej *res publica litteraria* był raczej niewielki. Jak zobaczyliśmy na przytoczonych wyżej przykładach, funkcję pośrednika, w której sam siebie postawił, spełniał z dużym zaangażowaniem, niestrudzenie przekazując otrzymywane materiały swoim korespondentom. Bardzo rzadko jednak którykolwiek z poruszanych w jego listach tematów wzbudzał duże zainteresowanie wśród adresatów. Przywołane przykłady jego działalności są miarodajne i zazwyczaj mimo mnóstwa pracy i dobrych chęci, które wkładał w swoją korespondencję, nie udało mu się prowadzić wymiany informacji naukowej w takim stopniu, w jakim by chciał.

Główną przyczyną, dla której służba Lubienieckiego dla *res publica litteraria* spotkała się z mało entuzjastycznym przyjęciem jej członków, była przygodność astronomicznych zainteresowań

autora *Theatrum cometicum*. Jak wspomniałem, sprawami kometarnymi zainteresował się on tylko pod wpływem okazałego zjawiska z końca 1664 roku i był zupełnym laikiem w dziedzinie wiedzy o gwiazdach. Oldenburg, mimo że sam również nie był badaczem, reprezentował instytucję, która skupiała najwybitniejszych uczonych epoki, dlatego utrzymywanie kontaktów epistolarnych z nim przynosiło z pewnością lepsze rezultaty niż wymiana listów z Lubienieckim. Ponadto autor *Theatrum cometicum* prowadził korespondencję astronomiczną przez niespełna trzy lata i było to zapewne zbyt mało, by ugruntować jego pozycję jako pośrednika w przekazywaniu informacji naukowych. Być może, gdyby miał on więcej czasu i chęci, by kontynuować rozpoczętą przy okazji zjawisk kometarnych korespondencję, z czasem zostałby uznany za ważny punkt na mapie rzeczypospolitej uczonych. Nie można jednak pozwolić sobie na snucie zbyt daleko idących rozważań. Należy raczej pozostać przy konstatacji, że jego praca na tym polu przyniosła umiarkowane sukcesy.

Stosowane skróty

BO – Biblioteka Obserwatorium Paryskiego,

BUL – Biblioteka Uniwersytecka w Lejdzie,

Bibliografia

- Barker Peter, Goldstein Bernard R. (1988), *The Role of Comets in the Copernican Revolution*, „Studies in History and Philosophy of Science”, t. 19, nr 3, s. 299-319.
- Boas Hall Marie (1965), *Oldenburg and the Art of Scientific Communication*, „The British Journal for the History of Science”, t. 2, nr 4, s. 277-290.
- Burke Peter (1999), *Erasmus and the republic of letters*, „European Review”, t. 7, nr 1, s. 8-15.
- Burke Peter (2000), *A Social History of Knowledge. From Gutenberg to Diderot*, Polity Press, Cambridge [Wielka Brytania].
- Dobrzycki Jerzy, Włodarczyk Jarosław (2002), *Historia naturalna gwiazdozbiorów*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Fumaroli Marc (1988), *La république des lettres*, „Diogenè”, nr 143, s. 131-150.

- Huygens Christiaan (1893), *Œuvres complètes de Christiaan Huygens. Tome cinquième, correspondance 1664-1665*, Société Hollandaise des Sciences, La Haye.
- Huygens Christiaan (1895) *Œuvres complètes de Christiaan Huygens. Tome sixième, correspondance 1666-1669*, Société Hollandaise des Sciences, La Haye.
- Kowalik Janina (1981/2), *Stanisław Lubieniecki: företrädare för socinianerna och svensk korrespondent*, „Karolinska förbundets årsbok”, r. 1981/2, s. 148-173.
- Kowalik Janina (2003), *Szwedzka korespondencja Stanisława Lubienieckiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 47, s. 177-190.
- Kronk Gary W. (1999), *Cometography. A Catalog of Comets. Volume 1: Ancient – 1999*, Cambridge University Press, Cambridge [Wielka Brytania].
- Lubieniecki Stanisław (1666), *Theatri Cometici pars posterior*, apud Franciscum Cuyperum, Amstelodami.
- Lubieniecki Stanisław (1668) (1), *Theatri Cometici pars prior*, apud Franciscum Cuyperum, Amstelodami.
- Lubieniecki Stanisław (1668) (2), *Theatri Cometici exitus*, apud Franciscum Cuyperum, Amstelodami.
- Matuszewski Adam (2012), *Republica litteraria – siedemnastowieczna idea i próby jej realizacji*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, t. 57, nr 2, s. 131-142.
- Oldenburg Henry (1966), *The Correspondence of Henry Oldenburg. Vol. III, 1666-1667*, wyd. i przekł. Alfred Rupert Hall, Marie Boas Hall, University of Wisconsin Press, Madison [Stany Zjednoczone].
- Pomian Krzysztof (1974), *De la lettre au périodique : la circulation des informations dans les milieux des historiens au XVIIIe siècle*, „Organon”, t. 10, s. 25-43.
- Przyrkowski Tadeusz (1959), *Zainteresowania matematyczno-astronomiczne Braci Polskich*, w: *Studia nad arianizmem*, red. Ludwik Chmaj, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 391-424.
- Rossi Paolo (2001), *The Birth of Modern Science*, przeł. Cynthia De Nardi Ipsen, Blackwell Publishing, Oxford [Wielka Brytania].
- Schultz David (2012), *The Andromeda Galaxy and the Rise of Modern Astronomy*, Springer, New York [Stany Zjednoczone].
- Rochot Bernard (1966), *Le p. Mersenne et les relations intellectuelles dans l'Europe du XVIIe siècle*, „Cahiers d'Histoire Mondiale”, t. 10, nr 1, s. 55-73.
- Tazbir Janusz (1961), *Stanisław Lubieniecki. Przywódca ariańskiej emigracji*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961.

Tazbir Janusz (2003), *Stando lubentius moriar. Biografia Stanisława Lubienieckiego*, Iskry, Warszawa.

Yeomans Donald K. (1999), *Komety. Od starożytności do współczesności, w mitach, legendach i nauce*, przeł. Andrzej S. Piłski, Prószyński i S-ka, Warszawa.

Maciej Jasiński

Stanisław Lubieniecki (1623-1675) as a member of the Republic of Letters (*Res Publica Litteraria*)

Stanisław Lubieniecki (1623-1675), best known for his work as a historian and theologian of the Polish Brethren, published also the *Theatrum cometaricum* (Amsterdam 1666-1668) devoted to cometary studies. The first volume of that book contains the author's astronomical correspondence with dozens of more or less renowned scholars of various fields of knowledge. By initiating scientific correspondence, Lubieniecki attempted to act as an intermediary in conveying information in 17th century *Res Publica Litteraria*. The article explains this activity on the basis of several examples: the issue behind the total number of comets in 1664 and 1665, the phenomenon in the Andromeda Galaxy and Lubieniecki's correspondence with Henry Oldenburg. It shows how a layman in the world of science seeks to find a place for himself in the republic of scholars.

Keywords: Stanisław Lubieniecki (1623-1675), the Republic of Letters (*Res Publica Literaria*), comets, the Andromeda Galaxy, Henry Oldenburg (circa 1618-1677), scientific correspondence

Maciej Jasiński – adiunkt w Zakładzie Historii Nauk Ścisłych, Przyrodniczych i Techniki Instytutu Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN. Jego zainteresowania badawcze dotyczą teorii astronomicznych we wczesnej nowożytności oraz komunikacji naukowej tej epoki, ze szczególnym uwzględnieniem korespondencji Stanisława Lubienieckiego i Jana Heweliusza. Główne publikacje: *Nieznany list Jana Heweliusza do Johna Wallisa*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2014, t. 59, nr 3, s. 119-125; *Krytyka perypatetyckich poglądów kosmologicznych w Selenografii Jana Heweliusza*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, 2014, t. 23, nr 1, s. 69-122; *The Polish Scholarship on Hevelius*, w: *Correspondance de Johannes Hevelius. Tome 1: Prolégomènes critiques*, (*De diversis artibus*, t. 94), red. Chantal Grell,

Turnhout 2014, s. 595-619 (wraz z Marią Otto); *The Inhabitants of the Moon in Hevelius's Selenographia*, w: *Johannes Hevelius and His World. Astronomer, Cartographer, Philosopher and Correspondent*, (*Studia Copernicana*, t. 44), red. Richard L. Kremer i Jarosław Włodarczyk, Warsaw 2013, s. 61-67; *Mieszkańcy Księżyca w źródłach antycznych*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2013, t. 58, nr 4, s. 29-42.